

Wszystkim Koleżankom i Kolegom, członkom naszego Związku, wszystkim pracownikom ogniw terenowych ZNP i działaczom oświatowym — najserdeczniejsze życzenia ofiarnej i owocnej pracy dla dobra szkoły polskiej i stanu nauczycielskiego oraz zdrowia i szczęścia w życiu osobistym — składa w Nowym Roku

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego



GŁOS NAUCZYCIELSKI

1

7 I 1979

ROK LXII • TYGODNIK SPOŁECZNO OŚWIATOWY • CENA 2 ZŁ

**TRWAŁY
POKÓJ —
TO SZCZĘŚLIWE
DZIECIŃSTWO**



3

**MINISTER
MA GŁOS**

8

**FRONTEM DO
NAJMŁODSZYCH**

4

**STO LAT
SZPITALA
„DZIECI
WARSZAWY”**

5



1979·International
Year of the Child

Startując w nowy 1979 rok — ogłoszony przez UNESCO Międzynarodowym Rokiem Dziecka — poświęcamy ten pierwszy numer „Głosu Nauczycielskiego” problematyce dziecka. Piszemy o różnych poczynaniach i inicjatywach podejmowanych z myślą o tym, by nasi najmłodsi obywatele rośli zdrowi, rozumni, prawi, by ich dzieciństwo było dobre, pogodne, pełne uśmiechu, by otaczała ich serdeczna troska nas, wszystkich, dorosłych. Zamieszczone w tym numerze publikacje, to tylko przykłady działań świadczących o wadze, jaką w naszym kraju przywiązuje się do stwarzania najmłodszemu pokoleniu jak najlepszych warunków życia i wszechstronnego rozwoju. Międzynarodowy Rok Dziecka jest okazją, by wszystkie te poczynania nasilić i wzbogacić, by włączyły się do ich realizacji jak najaktywniej wszystkie ogniwa szerokiego frontu wychowawczego: obok szkoły, dom rodzinny, organizacje społeczne i młodzieżowe, instytucje i zakłady pracy. Sprawom tym będziemy także na łamach „Głosu” poświęcać w tym roku szczególnie dużo uwagi.

02427



REZERWY

Wiele się u nas mówi i pisze o potrzebie doskonalenia organizacji pracy i lepszego wykorzystania czasu pracy. Rezerwy są tu wciąż olbrzymie. Mówił o nich ostatnio w wywiadzie dla „Życia Warszawy” minister pracy, płac i spraw socjalnych — Tadeusz Rudolf. Cytuje:

„Do podstawowych mankamentów trzeba zaliczyć między innymi niewystarczający stopień organizacji pracy na stanowiskach produkcyjnych czy usługowych oraz w sferze ich bieżącej obsługi, wadliwe funkcjonowanie służb pomocniczych, nadmierną rozbudowę komórek organizacyjnych. O tym, jak duże, rzeczywiste rezerwy mamy w dziedzinie organizacji, może świadczyć fakt, że straty czasu pracy robotników bezpośrednio produkcyjnych w przemyśle wynoszą średnio 8—10 procent czasu zmiany roboczej. Straty czasu pracy notowane w grupie pracowników pośrednio produkcyjnych (stanowiących około 45 proc. załóg robotniczych w przemyśle) wynoszą w przeciętnym zakładzie od 20 do 30 procent czasu zmiany roboczej”.

Nic dodać, nic ująć. Ileż towarów — maszyn, samochodów, pralek, telewizorów — moglibyśmy mieć w sklepach więcej, gdyby ten stan poprawił. Sprawa ta z każdym rokiem nabiera na ważność. Chociażby z tego względu, że z każdym rokiem drożeją stanowiska pracy. Na przykład w 1970 roku wartość środków trwałych przypadających na każdego pracownika przemysłu wynosiła kwotę 238 tys. złotych. Dziś każdy zatrudniony w przemyśle obsługuje stanowisko pracy o średniej wartości 422 tys. złotych. Czy w takiej sytuacji można sobie pozwolić na przestoje, przerwy w pracy? Każdy nieuzasadniony i niepotrzebny przestój to konkretna, wymierna strata. Straty te zsumowanie — dają miliardowe kwoty, które traci nasza gospodarka, my wszyscy. Trzeba też jeszcze uwzględnić fakt, że nadchodzące lata charakteryzować się będą brakiem siły roboczej na rynku pracy. W latach 1971—1975 przeciętne roczne przyrosty rąk do pracy wynosiły 350 tys. osób. W latach 1976—1980 zmniejszyła się one do około 200 tysięcy. Natomiast w okresie 1981—1985 wyniosą już tylko 90 tys. osób. Tymczasem liczba nowo uruchamianych zakładów przemysłowych — a jest ich wciąż niemało, mimo pewnych ograniczeń inwestycyjnych — jest wciąż potężna. Stąd ważny problem efektywności pracy, jej sprawnego, rzetelnego wykonywania.

Z zagadnieniami tymi wiąże się ściśle kwestia odpowiedzialności. Każdego z nas, a szczególnie nadzoru technicznego, inżynierskiego. Za złą organizację pracy w zakładzie przemysłowym, budownictwie, komunikacji, usługach, biurach i urzędach, wreszcie, powiedzmy, i w szkołach, instytutach naukowych ktoś przecież odpowiada. Rzecz w tym, żeby była to odpowiedzialność personalna. W czasie ostatniej debaty poselskiej nad projektem Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego padło wiele słów krytyki pod adresem dyrektorów, którzy wciąż jeszcze pragną realizować plan drogą zwiększenia zatrudnienia. Z taką metodą skończyliśmy już dawno, jest ona w okresie dynamicznego rozwoju naszej gospodarki nikomu niepotrzebna. Są też zakłady, biura i urzędy, które posiadają przerosty administracyjne. Czy rzeczywiście przedsiębiorstwo państwowe, niezbyt nawet wielkie, musi mieć aż 15 zastępców dyrektora naczelnego? Co ci ludzie robią, czym się zajmują, za co odpowiadają i czy rzeczywiście odpowiadają?

Zadania, które nas czekają w bieżącym roku, nie są łatwe. Górnicy mają dostarczyć krajowi 200 milionów ton węgla, nasze elektrownie mają wyprodukować 122 mld kWh elektryczności, produkcja stali po raz pierwszy ma przekroczyć 20 mln ton, samochodów osobowych zaplanowano 341 tysięcy, pralek automatycznych 300 tysięcy, zwykłych 570 tysięcy, milion lodówek, tyleż telewizorów, magnetofonów i dyktofonów. Rolnictwo ma otrzymać 60 tysięcy nowoczesnych traktorów, 4 tysiące „Bizonów”, 4 tysiące kombajnów ziemniaczanych itp.

Słowem, do wykonania tych zadań potrzebne są nam rezerwy. Mamy je i to wysokie.

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

P.S. Wszystkim Czytelnikom serdecznie dziękujemy za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne.

OGÓLNOPOLSKA NARADA AKTYWU ZNP

W dniach 19—21 grudnia 1978 roku, w gmachu Zarządu Głównego ZNP odbywała się robocza narada kierowników wydziałów, oddziałów, dyrektorów filii OUPIS oraz instruktorów oddziałów ZG ZNP — mająca na celu ukierunkowanie działalności związkowej instancji terenowych. Uczestnicy otrzymali również wyczerpującą informację na temat aktualnej sytuacji politycznej, gospodarczej, oświatowej.

I tak problematykę i zadania resortów oświaty oraz nauki przedstawili: minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Janusz Górski oraz minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski. A bieżące problemy, podejmowane przez Polską Akademię Nauk, omówił dyrektor generalny PAN, Marian Walczak.

Stosunki państwo-kościół zrelacjonował kierownik Urzędu do Spraw Wyznań, minister Kazimierz Kąkol. Problemy międzynarodowe podejmowane były w dwóch wystąpieniach: Tadeusz Godlewski z WSNS przedstawił aktualną sytuację w międzyna-

mów Szkolnych, w którym opracowano strukturę programu kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży uzdolnionych sportowo w powszechnej szkole średniej, a na jej podstawie programy nauczania w tych szkołach. W grudniu ub. r. IPS zorganizował między resortową konferencję, poświęconą omówieniu głównych kierunków opracowania treści programowych oraz założeń kształcenia w systemie oświaty i wychowania młodzieży uzdolnionej sportowo.

● Jubileuszową — bo dwudziestą już wystawę dorobku szkolnictwa zawodowego — otwarto w gmachu Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Tym razem osiągnięcia szkół prezentuje woj. częstochowski.

Z bogatego i różnorodnego dorobku — wystawcy zaprezentowali jeden z głównych nurtów działalności szkół zawodowych swego regionu, a mianowicie tworzenie zasobów środków dydaktycznych i produkcję towarów rynkowych. Są to osiągnięcia 10 warsztatów szkolnych; wartość ich produkcji w 1978 r. wyniosła 44,5 mln zł. Na wystawie znajdujemy unikalne eksponaty dla szkolnictwa zawodowego, sprzęt i meble dla potrzeb zbiorczych szkół gminnych. Szkolnictwo zawodowe woj. częstochowskiego ma ściśle związek z przemysłem tego regionu. Obecne 128 szkół zawodowych dla młodzieży i 56 szkół dla do-

rodowym ruchu robotniczym, a sekretarz CRZZ, Mieczysław Grad, mówiąc o aktualnych problemach organizacyjno-politycznych związków zawodowych, rozszerzył temat o międzynarodowe współdziałanie na forum związkowym.

Z żywym zainteresowaniem spotkała się informacja o bieżących sprawach politycznych i społeczno-gospodarczych, a także perspektywach na najbliższą przyszłość, czekających nasz kraj, złożona przez przedstawiciela Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR, Ryszarda Chelińskiego.

I jeszcze jedna grupa tematów, ściśle już związanych z naukowym ruchem zawodowym. Prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ, przedstawił zadania oddziałów i filii OUPIS w realizacji programu działania związkowego w 1979 roku. Jednym z głównych zadań będzie rozwijanie i propagowanie postępu pedagogicznego w oświacie — ten temat był przedmiotem wystąpienia wiceprezesa ZG ZNP, Czesława Banacha. Omówienia wniosków Prezydium ZG ZNP, wynikających z oceny pracy kierowników oddziałów, dokonał sekretarz — Tadeusz Suberlak.

W bardzo bogatej dyskusji podejmowano także zagadnienia, jak: praca oddziałów z aktywnym związkowym, z komisjami konsultacyjno-opiniotwórczymi, urlopowanymi, aktywnym rad zakładowych, z sekcjami, komisjami problemowymi, filiami OUPIS, współdziałanie z przedstawicielami instancji partyjnych, z administracją oświatową i resortu nauki z WKZZ. Była to znakomita okazja do wymiany poglądów i doświadczeń. (rac)

Z PRAC MINISTERSTWA OŚWIATY I WYCHOWANIA

● W ostatnich dniach starego roku minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski spotkał się z aktywnym SZSP i laureatami współzawodnictwa nauki i pracy społecznej o medal im. Mikołaja Kopernika. Grupa młodzieży z uczelni pedagogicznych z zainteresowaniem wysłuchała informacji o aktualnych pracach resortu, przekazując następnie swoje uwagi i doświadczenia z kontaktów ze szkołą.

Wszyscy goście otrzymali w upominku wydawnictwa o naszym systemie oświatowym.

● Problemowi szkół sportowych mających kształcić młodzież o uzdolnieniach ukierunkowanych poświęcono dużo czasu w dyskusjach w gronie przedstawicieli nauki, a przede wszystkim wśród nauczycieli — wychowawców związanych z kształtowaniem różnych form kultury fizycznej. Nauka w szkołach o profilu sportowym powinna przynieść korzyści w postaci lepszego i wydajniejszego kształcenia niż w szkołach typu tradycyjnego; szkoły te będą bazą dla sportu kwalifikowanego.

Wiele uwagi poświęcił temu zagadnieniu Instytut Progra-

Z PRAC MINISTERSTWA NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI

● Rada Ministrów PRL, rozporządzeniem z dnia 27 października bieżącego roku (Dziennik Ustaw nr 27, poz. 118) wprowadziła zmiany w obowiązującym od października ubiegłego roku systemie pomocy materialnej dla studentów. Zmiany te obowiązywać będą od 1 stycznia bieżącego roku.

Korekty wprowadzone rozporządzeniem dotyczą nie zmian systemu — bo ten pozostaje taki, jaki był — ale mają na celu rozszerzenie pomocy materialnej przy rosnącej dochodowości rodzin. Dlatego o 200 zł zostaje podniesiona granica dochodowości przypadająca na jedną osobę w rodzinie studenta, upoważniająca do ubiegania się o stypendium i określająca wysokość tego stypendium. Tak więc najwyższe stypendium w wysokości 1400 zł otrzymywać mogą studenci, których dochód w rodzinach na jedną osobę sięga 800 zł, a nie jak do tej pory — 600 zł.

Wprowadzone zmiany pozwolą też ułatwić zasady przyznawania pomocy, stosownie do skomplikowanych niekiedy sytuacji życiowych. Przewidują mianowicie możliwość podwyższenie stypendium o 400 zł dla studentów I i II roku, zaś o 600 zł na la-

tach wyższych (przy nieprzekraczalnej kwocie 1400 zł), jeżeli rzeczywista sytuacja materialna odbiega od formalnie potwierdzonej dochodowości rodziny.

Ponadto minister NSZWIT został upoważniony do określania przypadków, kiedy stypendium może być podniesione powyżej obowiązującej górnej granicy.

Podwyższono również wysokość zasiłków rzeczowych dla studentów uczelni i kierunków artystycznych, obejmującą formą pomocy również słuchaczy uczelni teatralnych i filmowych.

Zgodnie z opracowanym w MNSZWIT harmonogramem administracja uczelni i grupy działania SZSP miały dokonać weryfikacji stypendiów zwyczajnych do dnia 20 grudnia ubiegłego roku.

● W dniu 10 listopada bieżącego roku przebywał w Lipsku minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. Janusz Górski na zaproszenie ministra szkolnictwa wyższego i średniego zawodowego NRD — prof. Hansa J. Böhme. Minister Górski wziął udział w uroczystości reaktywowania „Towarzystwa Naukowego Jabłonowskich” (Societas Jablonoviana), która odbyła się w Uniwersytecie im. K. Marksa. W okolicznościowym wystąpieniu w trakcie uroczystości minister J. Górski przypomniał zasługi, założonego w 1774 roku Towarzystwa, dla pogłębiania i popularizowania wiedzy o języku i kulturze polskiej oraz zwrócił między innymi uwagę na fakt, że aktualnie działalność Towarzystwa stanowić będzie jeszcze jeden fragment wszechstronnej współpracy pomiędzy Polską i NRD.

Przewodniczącym Towarzystwa Naukowego Jabłonow-

skich — w skład którego weszło 50 uczonych z obydwu krajów — został prof. Heinz Schuster-Swec z Uniwersytetu K. Marksa.

Zgodnie z propozycją ministra J. Górskiego, protektorat nad działalnością placówki obejmie — współpracując z Uniwersyteciem w Lipsku już ponad piętnaście lat — Uniwersytet im. B. Bieruta we Wrocławiu.

Ponadto, podczas wizyty w Lipsku minister J. Górski przeprowadził rozmowy z ministrem H. J. Böhme na temat aktualnych problemów dwustronnej współpracy naukowej wyższych uczelni PRL i NRD.

● Pod przewodnictwem wiceministra NSZWIT — doc. Walerego Kujawskiego odbyło się w dniu 4 grudnia bieżącego roku czwarte posiedzenie Krajowego Komitetu Przygotowania Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Nauki i Techniki dla Rozwoju.

Ta zwoływana pod egidą ONZ ogólnosiłowa konferencja odbędzie się w sierpniu 1979 roku w Wiedniu. Na posiedzeniu dokonano między innymi oceny stanu przygotowań do udziału delegacji polskiej w konferencji wiedeńskiej oraz dalszych związanych z tym zamierzeń. Przedyskutowano sprawy związane z publikacją Referatu Narodowego PRL na tę konferencję, a także program pozarządowych imprez naukowych towarzyszących temu międzynarodowemu spotkaniu, przygotowywanemu równolegle w skali poszczególnych krajów, regionów, a również w skali światowej.

Omówiono również wstępnie program oficjalnej wizyty w Polsce Sekretarza Generalnego Konferencji ambasadora Joao Franco da Costa, przewidzianej na luty 1979 roku.

KONKURS „NASZEJ KSIĘGARNI”

Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza konkurs zamknięto-otwarty na prozatorski utwór literacki dla dzieci w wieku 8—12 lat. Organizatorem konkursu należy szczególnie:

● na powieściach i jednolitych tematycznie zbiorach opowiadań służących idei socjalizmu, braterstwa wszystkich dzieci oraz idei pokoju, przyjaźni i wzajemnego zrozumienia ludzi;

● na powieściach i jednolitych tematycznie zbiorach opowiadań, nawiązujących do współczesnych spraw życia dzieci w rodzinie, w środowisku koleżeńskim, w różnorodnych kręgach społecznych;

● na książkach z zakresu literatury faktu nawiązujących do najlepszych tradycji historii światowej i rodzimej, popularyzujących zarówno ogólny jak i nasz własny dorobek w dziedzinie kultury i nauki oraz na książkach wprowadzających w najcenniejsze zdobycze wiedzy współczesnej.

Utwory nadesłane na konkurs powinny być oryginalne i nigdzie dotychczas nie publikowane. Ich objętość nie powinna być mniejsza niż 60 stron maszynopisu (około trzech arkuszy) oraz nie większa niż 160 stron maszynopisu (około ośmiu arkuszy).

Skład sądu konkursowego zostanie podany oddzielnie. Członkowie sądu konkursowego nie biorą udziału w konkursie. Przewiduje się następujące nagrody:

I nagroda — 40 000 zł
dwie II nagrody po 30 000 zł
trzy III nagrody po 15 000 zł
sześć wyróżnień po 10 000 zł

Sąd konkursowy ma prawo dokonania innego podziału nagród. W takim jednak przypadku ogólna suma przewidziana na nagrody nie ulegnie zmianie. Termin składania prac konkursowych ustala się w konkursie otwartym na 30 listopada 1979 roku.

W konkursie zamkniętym na 30 grudnia 1979 roku. O przypadkach wątpliwych rozstrzyga data stempla pocztowego.

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” zastrzega sobie prawo pierwszeństwa druku utworów nadesłanych na konkurs. Honoraria za druk płatne będą według obowiązujących stawek. Utwory nie zakwalifikowane do druku w „Naszej Księgarni” zostaną zwrócone autorom w ciągu dwóch miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu.

Utwory konkursowe opatrzone godłem należy składać w trzech egzemplarzach pod adresem: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, ul. Spasowskiego 4. Imię i nazwisko oraz adres autora powinny być umieszczone w załączonym kopercie, na której należy umieścić godło. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 30 kwietnia 1980 roku.



Fot. Czesław Górski

...TRWAŁY POKÓJ— TO SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO

JERZY KUBERSKI

minister oświaty i wychowania

wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu

Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka

Nie może być szlachetniejszej, bardziej humanistycznej idei, jak serdeczna troska o prawo dzieci do szczęśliwego dzieciństwa i wszechstronnego rozwoju. Jeśli dziś sprawy te podkreślamy, jeśli z inicjatywy partii nadajemy im kształt szerokich działań społecznych, wynika to z jednej strony z naszej tradycji wychowawczej, w której sprawy dzieci zajmują tak poczesne miejsce. Z drugiej zaś strony — z potrzeb. Staliśmy się narodem 35-milionowym. Narodem młodym. Dlatego szczególna troska i wszystkie sprawy naszych najmłodszych zawsze były i są w centrum uwagi najwyższych władz.

Od 34 lat w codziennej praktyce zawsze akcentowaliśmy prawo dziecka do życia w pokoju, troskę o prawidłowy rozwój dziecka, jego zdrowie, wychowanie w duchu poszanowania najwyższych wartości, patriotyzmu i internacjonalizmu, szacunku dla człowieka

i pracy, stworzenie perspektyw ciekawej, twórczej przyszłości.

Ostatnie lata przyniosły nam ogromny postęp. Upowszechniamy wychowanie przedszkolne i przygotowujemy sześciolatek do rozpoczęcia nauki szkolnej. Jest to działanie ważne. Zawiera się w nim troska o pomyślność szkolną, o radosne doznania, jakie są związane z powodzeniem w szkole.

W latach siedemdziesiątych, z myślą o rodzinie, o zapewnieniu jej skutecznej pomocy, stworzeniu lepszych warunków do wypełniania jej funkcji społecznych i wychowawczo-opiekuńczych podjęto wiele przedsięwzięć socjalnych. Mamy zbudowany cały system ochrony zdrowia dzieci i matek. Od poradni rozslanych po całym kraju, od szkolnej służby zdrowia po Instytut Matki i Dziecka. Jesteśmy krajem o rozwiniętym systemie instytucji kultury dla dzieci: od czyteln i bibliotek dziecięcych po teatry lalkowe i koncerty fil-

harmoniczne dla najmłodszych. Zrobiliśmy wiele, ale jeszcze więcej mamy i możemy uczynić. Międzynarodowy Rok Dziecka na całym świecie będzie skupiał na sprawach dziecka uwagę społeczeństwa: my mamy ambicję, aby do tego działania wnieść jak najwięcej dla radości i szczęścia każdego dziecka i wszystkich dzieci.

Międzynarodowy Rok Dziecka trafia więc na grunt dobrze przygotowany. Jak sądzę, powinniśmy wspólnie uczynić wszystko, aby ten Rok we wszystkich szkołach i placówkach oświatowych wzbogacił naszą wrażliwość i świadczenia na rzecz dzieci. Dlatego w szkołach akcent powinien padać na takie działania, które coś poprawiają, coś przyniosą. Wystrzegajmy się deklaracji bez działań, bez pokrycia.

Myślę, że w każdej szkole, w każdej placówce oświatowo-wychowawczej wiele możemy uczynić na rzecz dzieci i młodzieży potrzebujących pomocy. Oby ten Rok sprzyjał ukształtowaniu coraz wyższej wrażliwości wszystkich pedagogów i przyjaciół szkoły na sprawy tych dzieci i młodzieży, które potrzebują pomocnej dłoni.

Życie przynosi tych potrzeb wiele. Jedne z nich odnoszą się do trudności w nauce, inne związane są ze zdrowiem, a jeszcze inne mają charakter zakłóceń w postawach. Nikogo nie stracić. Każdemu dać szansę wedle jego możliwości! Sądzę, że jeszcze wiele mamy braków w takim ukształtowaniu życia szkoły, klasy, zespołu czy pojedynczych uczniów, aby wszyscy czuli się z sobą dobrze.

★

Obchody Międzynarodowego Roku Dziecka w naszym kraju przyniosą szeroki udział całego społeczeństwa w działaniach na rzecz dzieci. My, którzy pracujemy z dziećmi i dla dzieci, zawsze mamy świadomość tego, że nigdy tu za dużo inicjatywy i troski, że zawsze potrzeby będą rosły, że nigdy osiągniętego stanu nie uznajemy za zakończenie naszych starań.

Wśród celów najwyższych, jakie sobie stawiamy w Międzynarodowym Roku, jako naczelne zadanie widzimy stworzenie stanu bezpieczeństwa moralnego i materialnego dzieci. Polityka naszego państwa, polityka umocnienia rodziny — i tylko ta polityka może przynieść nam oczekiwane rezultaty. Konsekwentna realizacja aktywnej polityki społecznej wobec rodziny — oto ważne zadania. Korzystny klimat stworzony wokół spraw rodziny i dziecka sprzyjał decyzjom, których celem była poprawa prawnej i materialnej pozycji rodziny.

Gdy myślimy o rodzinie, to pamiętajmy zawsze o dobrej tradycji naszej szkoły. Tą dobrą tradycją, ukształtowaną przez dziesiątki lat, są komitety rodzicielskie. Czy wszystkie one służą tej wielkiej sprawie wspólnego działania na rzecz dzieci tak, jak tego byśmy sobie życzyli, czy tak, jak tego wymagają potrzeby? Większość — tak. Ale nie wszystkie. Zwrócić się trzeba z apelem do wszystkich komitetów rodzicielskich o większą aktywność, o ich współudział w tworzeniu wychowującego społeczeństwa.

★

Polska jest krajem wyróżniającym się wszechstronnością i rozległością działań na rzecz dzieci. Niektóre z wprowadzonych rozwiązań należą do przodujących w świecie i stanowią wyraz wcielenia w życie humanistycznych idei naszego ustroju. Niemniej uczynimy wszystko, by w Międzynarodowym Roku Dziecka zapobiec próbom rozwijania wyścigu zbrojeń, które godzą w trwałość pokój. Bo przecież trwały pokój — to szczęśliwe dzieciństwo.

Ten Rok będzie też tworzył specyficzne, dobre warunki do rozwoju aktywności dzieci i młodzieży oraz ich organizacji. Twórzmy warunki do aktywności! Pomagajmy, radźmy, ale nie zastępujmy! Czynmy wszystko, aby rozwijać wśród młodzieży postawy aktywne i wrażliwe!

Nakreślony przez nas program obchodów przyczyni się do większej integracji poczynań instytucji zainteresowanych i odpowiedzialnych za wychowanie młodego pokolenia. Chodzi o takie rozbudzenie społecznych inicjatyw, by bezustannie doskonaliły się warunki zdrowotne, socjalne i kulturalne wszystkich dzieci. Nasze wspólne działania muszą przynieść serdeczną refleksję i zadumę nad tą starą prawdą, która jest naszą własną polską myślą przekazaną nam przez historię. „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”, a też i tę prawdę, że jakie Rzeczypospolite, takie młodzieży chowanie.

Polska Ludowa szczęśliwe dzieciństwo wpisała złotymi zgłoskami do swego społecznego programu.



Z HUMANISTYCZNYCH POBUDEK

Spółeczność międzynarodowa dawała już niejednokrotnie wyraz swego hołdu najznamienitszym umysłom ludzkości. Obchodziliśmy m. in. Rok Kopernikowski, dawała też wyraz szczególnego zainteresowania dla ważnych problemów naszej epoki, koncentrując przez określony czas swą uwagę na tych sprawach. Natomiast nigdy dotychczas jeszcze opinia publiczna nie miała okazji poznać dogłębnie problemów dzieci — najmłodszych obywateli ziemskiego globu.

Dzieci stały się obiektem szerszego zainteresowania w pierwszych latach powojennych. Wtedy to Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych powołało w 1946 r. UNICEF (United Nations International Children's Emergency Fund) — Międzynarodowy Nadzwyczajny Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom, które były najbardziej brutalnie potraktowanymi ofiarami II wojny. W latach późniejszych UNICEF na mocy specjalnej rezolucji podjął się szerokiej akcji pomocy wszystkim dzieciom naszej planety, a Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło jednomyślnie w 1959 r. Deklarację Praw Dziecka.

W owej deklaracji czytamy m. in.: „Zgromadzenie Ogólne proklamuje niniejszym Deklarację Praw Dziecka, aby zapewnić mu szczęśliwe dzieciństwo, korzystanie zarówno w jego interesie, jak i w interesie społeczeństwa z praw i swobód wymienianych w niniejszej deklaracji. Zgromadzenie Ogólne apeluje do rządów i indywidualnie do mężczyzn i kobiet, jak również do stowarzyszeń, władz lokalnych i rządów państw, aby uznały te prawa i starały się zapewnić poszanowanie tych praw przy pomocy środków ustawodawczych i innych wprowadzających w życie następujące zasady...”

Dalej wylicza się 10 zasad określających pożądany status dziecka w społeczności ludzkiej, które kończą się wskazaniem: „Należy je wychowywać w duchu zrozumienia innych, tolerancji, przyjaźni między narodami, pokoju i powszechnego braterstwa. Należy wpajać w nie przekonanie, że powinno poświęcić swoją energię i swoje uzdolnienia dla dobra bliźnich”.

W 1974 r. UNICEF ogłosił stan alarmowy w sprawie sytuacji dzieci na świecie. Wtedy to po raz pierwszy została zgłoszona przez Radę Zarządzającą UNICEF propozycja Międzynarodowego Roku Dziecka, a w dwa lata później, w trzydziestą rocznicę powstania tej organizacji, Zgromadzenie Ogólne NZ proklamowało rok 1979 — Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Będzie to jubileuszowy, dwudziesty rok przestrzegania Deklaracji Praw Dziecka, a jubileusz stanie się okazją do konfrontacji wspomnianych zasad z faktycznymi działaniami podjętymi na rzecz dzieci i aktualną ich sytuacją, a co za tym idzie, okazją do intensyfikacji działań w tej dziedzinie.

Przewiduje się, że właśnie w 1979 r. uchwalona zostanie Konwencja Praw Dziecka.

O projekcie konwencji pisaliśmy, ale warto powrócić do niej, ponieważ jest ona jedną z naszych inicjatyw zgłoszonych w ONZ i jednym z licznych dowodów aktywności Polski w działaniach na rzecz dziecka. Warto wspomnieć, że właśnie Polska znalazła się wśród założycieli UNICEF i przez cały okres istnienia tej organizacji cieszyła się wielkim uznaniem za udział w jej akcjach. Niezależnie od świadczeń niezbędnych dla realizacji programów pomocy dzieciom, dzieliła się swymi doświadczeniami w różnych sferach działania związanych z opieką nad dzieckiem, wychowaniem, kształceniem, a także organizuje np. kursy dla studentów UNICEF z krajów rozwijających się z dziedziny pediatrii oraz organizacji opieki nad matką i dzieckiem, w dziedzinie planowania ekonomiczno-społecznego itp.

Podczas obrad ubiegłorocznej sesji Komisji Praw Człowieka Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ w lutym 1978 r. właśnie delegacja polska przedstawiła projekt przekształcenia dotychczasowej deklaracji w wiążący akt międzynarodowo-prawny — w Konwencję Praw Dziecka i inicjatywa ta została zaakceptowana. W ślad za tym nastąpiły dalsze etapy proceduralne, które miały doprowadzić do włączenia polskiej inicjatywy do programu rozpoczynającej się w lutym 34 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Do współautorstwa projektu polskiego przylączyło się 12 państw z różnych rejonów świata. I można mieć nadzieję, że w ciągu Międzynarodowego Roku Dziecka narodzi się wiążący akt prawny; jego ustanowienia będą musiały respektować wszystkie państwa, które konwencję podpiszą i ratyfikują.

Będzie to — powstały z inicjatywy Polski — ważny akt, najbardziej trwale osiągnięcie społeczności międzynarodowej w dziedzinie dalszego rozwoju i realizacji planów i programów mających na celu poprawę sytuacji dzieci na całym świecie. Będzie to akt zrodzony z najbardziej humanistycznych pobudek i z pewnością będzie stanowił najbardziej pamiętny akcent obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, łączący dążenia do zapewnienia należnego dzieciom losu z dążeniami do ogólnego postępu ekonomiczno-społecznego, z dążeniami do takiego wychowania młodych pokoleń, by potrafiły one zapewnić światu pokój, a dla siebie i swych następców godne życie.

WIESŁAW KODYM

GDY DZIECKO STAJE PRZED SĄDEM

Prasa zachodnia alarmuje o postępującym zjawisku przestępczości wśród młodzieży, a nawet kilkuletnich dzieci, które kradną, niszczą mienie społeczne, zabijają. W 36 numerze „Głosu” z ubr. zamieściliśmy przedruk artykułu Jaqueline Remy z francuskiego tygodnika „L'Express”, ukazującego bezsilność społeczeństwa wobec tego groźnego zjawiska. A jak przedstawia się problem

przestępczości nieletnich w naszym kraju? Czy notujemy również wzrost przestępstw popełnianych przez dzieci i młodzież?

Na ten temat rozmawiam z sędzią Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, Wydziału XV Rodzinnego i Nieletnich dla dzielnicy Ochota — JANINĄ PODGÓRSKĄ oraz kuratorem zawodowym tego sądu — ANDRZEM MARTUSZEWICZEM.



Fot. Czesław Górski

SĘDZIA: — Problem przestępczości nieletnich nie jest u nas groźny. Największa grupa spraw dotyczy włamań do kiosków, piwnic, niszczenia automatów telefonicznych, wiat na przystankach autobusowych itp. Drugi rodzaj przestępstw, to kradzieże na szkodę osób prywatnych oraz rodziców. Co do tych ostatnich, to trudno zorientować się w ich liczbie, nie zawsze bowiem bywają ujawniane. Spraw o zabójstwo u nas nie było, a pracuję na Ochocie od 18 lat.

Stosunkowo niewysoka szkodliwość czynów karnych popełnianych przez nieletnich nie może nas jednak uspokajać. Uważamy, że każda sprawa karna jest dla nas porażką. Bowiem naszym zadaniem jest ochraniać młodocianych przed popadaniem w konflikt z prawem, prostować ich drogi życiowe, przywracać społeczeństwu.

KURATOR: — Trudne były zwłaszcza lata 1973—1974, charakteryzujące się największym nasileniem wyczynów gítówskich. Pewne cechy zachowań właściwych tzw. drugiemu życiu zakładów poprawczych i karnych przejmowała nie tylko młodzież z marginesu. Moda na git-ludzi chwyciła również w szerszych kręgach młodzieży, przyjmowała ona zwłaszcza ich język i „oznakowania”. Obserwowaliśmy wtedy wzrost spraw o wymuszenia i różnego rodzaju przestępstwa, wynikające z nacisków na tzw. frajerów. Oczywiście, mówiąc w znacznym uproszczeniu.

SĘDZIA: — Problem ten już od kilku lat przestał istnieć. Prawa gítówskie stosuje nadal jedynie margines społeczny. Sądy dla nieletnich, obeznane ze zwyczajami gítówców, zapoznawali z nimi rady pedagogiczne szkół i zakładów wychowawczych. Rozpoczęto wspólną akcję zwalczania tego zjawiska z pomocą organów Milicji Obywatelskiej, nauczycieli i całego społeczeństwa. Wyniki nie kazały długo na siebie czekać.

RED.: — Do akcji włączyła się także młodzież, która nie chciała ulegać wpływom gítówców, ani się ich bać. Nie wpuszczała ich na szkolne dyskoteki, izolowała, odmawiała się z dezaprobatą i wręcz pogardą. A to oznacza, że trzon naszej młodzieży jest zdrowy moralnie, odróżnia dobro od zła i nie akceptuje działań społecznie szkodliwych. Czy to prawda?

SĘDZIA: — Jak najbardziej. Jeśli nawet występują obecnie pewne zachowania odbiegające od normy to nie jest to zjawisko groźne. Najgorszy okres mamy już za sobą. Na przykład kilka lat temu obserwowaliśmy nasilenie się spraw o gwałty zbiorowe, zdarzające się być może między innymi pod wpływem filmów, które obnażały, jak nigdy przedtem, sprawy seksu. To już należy do przeszłości.

KURATOR: — Nie przypisywałbym tym filmom negatywnych skutków wychowawczych, ale to jest mój osobisty pogląd na tę sprawę. Uważam, że bardziej śmiałe filmy pozwalają młodzieży uzmysłowić sobie konsekwencje, jakie rodzi współżycie z dwoma osobami. Dzięki temu ma ona obecnie zdrowsze spojrzenie na te sprawy. Trzeba się liczyć z faktem, że młodzież szybko dojrzeje, jest bardziej otwarta na sprawy seksu, dobrze więc, że przestały być one swoistym tabu.

Jest natomiast pewna kategoria filmów powodujących mieszane uczucia. Na przykład film M. Waśkowskiego — „Nie zaznasz spokoju” mógł być przez młodzież zrozumiiany jako apoteoza postawy gítówskiej. Nasi kuratorzy podczas dyskusji wysuwali podobne obawy. Jest to jednak znaczne uproszczenie. Czasami, oglądając film o młodzieży, słyszymy mylące reakcje. Rozmowa osobista, intymna, zaskakuje nas prawidłowością odbioru przez młodzież intencji twórcy. Jest bardzo trudno bez badań socjologicznych i szerszych

sondaży (o ile wiem, są one raczej skromne), na intuicję zaopiniować, czy film jest wychowawczo szkodliwy, czy nie.

RED.: — Tu już dotykamy przyczyn popadania nieletnich w konflikt z prawem. Są one chyba głębsze i mają raczej podłoże środowiskowe.

SĘDZIA: — Oczywiście. Przyczyny przestępczości dzieci i młodzieży tkwią głównie w środowisku. Gros spraw, rozpatrywanych u nas, dotyczy nieletnich pochodzących z rodzin przestępczych, prymitywnych, alkoholicznych, w których los dziecka bywa z góry przesądzony. Są to dzieci zaniedbane uczuciowo, często psychopatyczne, pozbawione należytej opieki. Mamy przypadki, o których wiemy z góry, że mimo naszych zabiegów, musi nieuchronnie nastąpić recydywa, jeśli pozostawimy dziecko w jego środowisku rodzinnym. Wprowadzić stoimy na stanowisku, że nawet nie najlepiej spełniająca swoje obowiązki wychowawcza rodzina jest dla rozwoju emocjonalnego dziecka lepsza niż Dom Dziecka, czy zakład wychowawczy, ale są sytuacje, w których trzeba ograniczyć lub odebrać prawa rodzicielskie.

KURATOR: — Zwykle pierwszym sygnałem, że dziecko zaczyna zbacać z właściwej drogi jest niewypełnianie przez nie obowiązku szkolnego. W takim przypadku wydział oświaty i wychowania ma prawo nałożyć na rodziców grzywnę. Ale i to często nie skutkuje. Wtedy sprawą zajmuje się Inspektorat dla Nieletnich MO. Sprawa trafia do sądu, czego skutkiem jest ograniczenie władzy rodzicielskiej i wgląd kuratora w wychowanie dziecka. Przy stwierdzeniu znaczących zaniedbań w wykonywaniu władzy rodzicielskiej może też sprawa zakończyć się umieszczeniem młodocianego w odpowiedniej placówce opiekuńczo-wychowawczej. Oczywiście, jest to również daleko uproszczony schemat.

RED.: — A jeśli dziecko już popełniło przestępstwo i staje przed sądem. Jakie stosuje się wobec niego środki wychowawczo-poprawcze?

SĘDZIA: — Najłagodniejszy środek to upomnienie. Niewielki jednak procent spraw kończy się w ten sposób. Następny — dozór rodziców i najbardziej szeroko stosowany — dozór kuratora. Wreszcie — zakład wychowawczy i najsurowszy środek — zakład poprawczy. Sprawy nieletnich rozpatrywane są bardzo wnikliwie, z troską o ich przyszłe losy. Nie zależy nam na tym, aby dziecko, któremu raz zdarzyło się dokonać jakiegos wykroczenia, od razu umieszczać w zakładzie, choć dla sądu byłoby to rozwiązanie stosunkowo najprostsze. Czasem lepszy skutek odniesie pozostawienie nieletniego w rodzinie, zwłaszcza gdy jest on z nią silnie związany emocjonalnie.

W tych sprawach decyzje są bardzo trudne, nigdy nie można mieć pewności, czy nie popełnia się błędów. Niezbędne jest poznanie nie tylko nieletniego, jego cech psychofizycznych, ale też środowiska, pod którego wpływem pozostaje. Toteż opieramy się na szerokiej współpracy z licznymi instytucjami zainteresowanymi wychowaniem, z wydziałem oświaty, szkołami, Milicją Obywatelską, Poradnią Wychowawczo-Zawodową, Zespołem Opieki Społecznej. Szukamy sojuszników wśród działaczy Frontu Jedności Narodu, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i innych instytucji, niosących pomoc rodzinom zagrożonym demoralizacją. Bo one są głównie źródłem powstawania przestępstw wśród dzieci i młodzieży. Ratować rodzinę, to znaczy ustrzec dziecko przed zejściem na drogę przestępstwa.

RED.: — A więc przede wszystkim profilaktyka?

SĘDZIA: — Tak. Działanie profilaktycz-

ne polega na możliwie wczesnym zapobieganiu negatywnym skutkom konfliktów w rodzinie, która świadomie lub nieświadomie kieruje dziecko na drogę przestępstwa. Staramy się działać na kilku frontach, wielopłaszczyznowo. Na przykład ojców-alkoholików kierujemy na leczenie odwykowe, choć w praktyce sprawa nie jest prosta. Zbyt mała liczba zamkniętych zakładów leczniczych sprawia, że decyzje sądów nie są szybko wykonywane.

KURATOR: — Obecnie powstały szersze możliwości skuteczniejszego działania. W styczniu bieżącego roku decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości powołano sądy rodzinne, łącząc wydziały nieletnich z wydziałami cywilnymi. Sądom rodzinnym powierzono wszystkie sprawy z zakresu prawa rodzinnego: o rozwód, alimentacyjne, majątkowe, o ograniczenie i pozbawienie władzy rodzicielskiej oraz sprawy dotyczące przestępstw dokonywanych przez nieletnich. Sądy te stały się kopalnią wiedzy o rodzinie, a to w dużym stopniu ułatwia podejmowanie bardziej przemyślanych decyzji co do losów naszych podopiecznych. Poprzednio sprawy o rozwód wpływały do innego wydziału, o ograniczenie władzy rodzicielskiej do innego, a o znęcanie się nad rodziną jeszcze do innego. Obecnie we wszystkich tych sprawach orzekać może jeden sędzia, dzięki czemu ma on lepsze rozeznanie w przyczynach konfliktów rodzinnych i sytuacji dziecka.

RED.: — Rozumiem, że szersza wiedza o rodzinie pozwoli na elastyczniejsze działanie profilaktyczne. Czy można już mówić o pozytywnych skutkach pracy sądów rodzinnych?

SĘDZIA: — Jeszcze zbyt krótko pracujemy po nowemu, zwłaszcza, że reorganizacja i wdrażanie się do nowych obowiązków pochłonięły sporo czasu. Za wcześnie na oceny. Możemy co najwyżej mówić o własnych odczuciach. W naszej dzielnicy, w której mamy wielu sojuszników, zawsze opieraliśmy się na ścisłej z nimi współpracy, wysłuchiwalismy opinii wszystkich współdziałających z nami instytucji, by orzekać z rozwagą, mając przede wszystkim na względzie dobro dziecka. Obecnie, kiedy rozpatrujemy wszystkie sprawy dotyczące rodziny, powstały nie tylko korzystniejsze warunki do lepszego jej poznania, ale również do zacieśnienia współpracy z przedstawicielami szerokiego frontu wychowawczego i wzbogacania jej form. Prawdą jest również, iż pracy nam przybyło, już choćby z tego względu, że przy rozpatrywaniu sprawy nieletniego sięgnąć trzeba do akt wszystkich rozpraw, jeśli takie były, dotyczących jego rodziców. Ale rozeznanie w sytuacji rodziny, śledzenie zachodzących w niej zmian pozwala na elastyczniejsze działanie w stosunku do dziecka. Wiemy teraz lepiej, kiedy je z domu rodzinnego zabrać i w jakim momencie przywrócić rodzicom ograniczone prawa.

RED.: — A jak układa się współpraca ze szkołami?

SĘDZIA: — Różnie. Z niektórymi mamy od lat stosunki oparte na wzajemnym zrozumieniu i gotowości do pomocy. Bardzo dobrze układa się też w naszej dzielnicy współpraca z Wydziałem Oświaty, inspektor Pasieka jest naszym wypróbowanym sojusznikiem. Dużą pomoc okazuje nam mgr Dąbrowa z Poradni Wychowawczo-Zawodowej, jak również Zarząd Dzielnicy TPD. Mamy też liczne grono osób pełniących społecznie funkcje kuratorów. Bez pomocy społecznej nie wyobrażamy sobie tej pracy, pięciu kuratorów zawodowych nie podałoby tak poważnym obowiązkom. Pod ich kierunkiem pracuje czterdziestu pięciu kuratorów społecznych.

RED.: — Kim są te osoby? Z jakich zawodów się rekrutują?

KURATOR: — Są to w większości emeryci, ludzie, którzy angażują się do tej pracy nie tylko po to, by sobie czymś wypełnić czas, ale dlatego, że odczuwają potrzebę społecznego działania. Wśród nich mamy wielu emerytowanych nauczycieli, dobrych pedagogów i wychowawców, szczerze oddanych sprawom młodzieży. Jest paru wojskowych. Mundur działa pozytywnie na podopiecznych, podnosi prestiż kuratora.

Stopień zaangażowania, doświadczenia i talentu jest, oczywiście, różny, ale trudno osobom poświęcającym dobrovolnie swój czas prywatny, stawiać tak wysokie wymagania, jak kuratorom zawodowym. Toteż efekty bywają różne, tym bardziej, że są oni przeciążeni pracą. Z naszych obserwacji wynika, że kontakt z podopiecznymi łatwiej przychodzi nawiązać osobom, dla których rola kuratora nie jest wyłączną pasją życiową. Lepsze wyniki osiągają osoby mające uregulowane życie rodzinne, różnorodne i ciekawe zainteresowania. Zresztą kurator musi liczyć się z tym, że nie w każdym przypadku osiągnie sukces, że mogą spotkać go także porażki. Wychowanie jest sztuką trudną, a co dopiero reedukacja.

W trudniejszych przypadkach kierujemy nieletnich do kuratorskich ośrodków pracy. Mamy takie dwa w dzielnicy. Za mało w stosunku do potrzeb. Wychodzimy jednak z założenia, że ważniejsza jest w tym przypadku jakość niż ilość. A te dwa ośrodki, zorganizowane przy ogniskach pracy pozalekcyjnej w szkołach podstawowych nr 175 i 227, są dobrze prowadzone, młodzież chętnie w nich przebywa. Pozwala to instruktorom pełniącym równocześnie funkcje kuratorów lepiej poznać swoich podopiecznych, a więc skuteczniej na nich oddziaływać.

RED.: Można zatem rokować dalszy spadek liczby przestępstw popełnianych przez nieletnich?

SĘDZIA: — Sądzę, że podjęte środki w przyszłości zaowocują. Akcent na profilaktykę, bo taki cel miało przecież ustanowienie sądów rodzinnych, jest wyrazem troski o stworzenie wszystkim dzieciom warunków prawidłowego rozwoju w ich naturalnym środowisku, w rodzinie. Będziemy nadal rozwijać i umacniać współpracę z instytucjami zainteresowanymi ochroną rodziny, podnosić wymagania w stosunku do kuratorów społecznych, sprawy nieletnich rozpatrywać wnikliwie, wielopłaszczyznowo i elastycznie. Jest to działanie długofalowe i na efekty trzeba często czekać. Zwalaszca, gdy dziecko pozostaje długo pod wpływem środowiska przestępczego. A takie enklawy przestępcze utrzymują się nadal na skutek błędów popełnianych w zasiedlaniu, jak to na przykład miało miejsce przy przesiedlaniu mieszkańców Annopola do nowych bloków.

KURATOR: — Praca jest trudna, wyczerpująca, często niewdzięczna. Ale też jest to zajęcie pasjonujące. Zwalaszca, gdy się pracuje z ludźmi, którzy „czują” problematykę rodziny, młodzieży, mają zaufanie do przedstawionych opinii i doceniają zaangażowanie. A tak właśnie jest w naszym wydziale.

Nie sposób w krótkich wypowiedziach zawrzeć całą złożoność pracy wydziałów rodzinnych, trudności w wyważeniu orzeczeń sądowych, które nie odróżniają wszystkich subtelności w tego typu sprawach ze względu na niedoskonałość prawa. Jednak decyzje zapadają zawsze po wnikłym i wielopłaszczyznowym rozpatrzeniu sprawy. Mają one na względzie przede wszystkim dobro nieletnich podopiecznych sądu.

Rozmawiała:
DANUTA BUKAŁOWA

SAMI O SOBIE- TO BOMBA!

Na początek informacja: „Nasza Księgarnia” ma cztery redakcje dla dzieci i młodzieży. Jedną wydaje książki dla maluchów do lat siedmiu, druga — od siedmiu do dwunastu, trzecia — dla tych od dwunastu wzwyż, a czwarta jest redakcją popularnonaukową. Dziś zajmujemy się tą trzecią, pytając kierującą nią Danutę Sadkowską: co ofiarowują w Międzynarodowym Roku Dziecka swym najstarszym, ale przecież jeszcze dzieciom.

Książki dla nich, lecz także... jedną przez nich samych pisaną. Bombą edytorską jest książka pod tytułem: „O mnie, o tobie, o nas”. W roku 1977 „Piomyk” ogłosił na swych łamach konkurs i każdy nastolatek mógł pisać o sobie czy też o rówieśnikach opowiadania, wiersze, felietony. To, co okazało się najcenniejsze — zakwalifikowane zostało właśnie do wydania książkowego, a przy wyborze brane były również pod uwagę opinie czytelników „Piomyka”, w większości bowiem sami młodzi wybierali najlepsze spośród bardzo licznie nadesłanych prac, sami pisali recenzje. Całością kierował red. Jan Kopczewski.

Wartość literacka tak pomyślanej publikacji jest różna, ale niektóre wiersze i opowiadania są dość rewelacyjną zapowiedzią nowych talentów. Największą wartością tej książki jest jednak — wzięcie z każdej strony — wiedza o młodych. Treści wielu opowiadań, wypowiedzi wierszy — zaprzeczają utartym poglądom. Z kart wylania się obraz nastolatów wrażliwych uczuciowo, nieco nawet romantycznych, bolejących nad brakiem kontaktów z rodzicami, łaknących ciepła rodzinnego. Co zdumiewa? Że młodzi sami chętnie głoszą to, czego nie lubią wysłuchiwać od dorosłych.

Książka jest graficznie opracowana przez Jolanę Marcolę. Ukazuje się w tym roku, będzie lekturą pasjonującą nie tylko dla nastolatków, także dla rodziców i wychowawców.

Poza tym w związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka „Nasza Księgarnia” a w niej redakcja dla najstarszych dzieci — wydaje trzy antologie.

Pierwsza znów jest dziełem powiązanym z „Piomykiem”. Mianowicie kiedyś na łamach tego pisma ogłoszono plebiscyt na ulubionego poetę. W efekcie „bez pudła” można było trafić w gusta młodych i przygotować dla nich książkę pod tytułem: „Wiersze dla Was”. Są wszelkie szanse na to, że będzie ona poszukiwana przez nastolatki.

„Wiersze dla Was” z pewnością spodobać się, a także przydadzą polonistom, tym zapalonym, którzy tak pięknie potrafili zamienić lekcję języka polskiego w godzinę „radości ducha”.

Pozostałe antologie — to „Rodzinne progi” oraz „Godziny dzieciństwa”. Pierwsza — zredagowana przez Lidę Grochołę i opracowana graficznie przez Małgorzatę Różańską — jest zbiorem najciekawszych fragmentów literackich obrazujących sytuację dziecka w rodzinie XIX- i XX-wiecznej. Wybór od Żeromskiego — do autorów współczesnych.

„Godziny Dzieciństwa” — zredagowane przez Danutę Stepniowską i Barbarę Walczyńską, a opracowane graficznie przez Macieja Jędrzyńskiego, są zbiorem obrazów dziecka stworzonych przez twórców naszej literatury, poczynając od Narcezy Żmichowskiej, aż do autorów współczesnych.

Poza tym, również z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka wydane będą baśnie i gawędy polskie, a także te pochodzące z innych kultur. Wydany więc będzie zbiór baśni i gawęd Długoszewskiego pod tytułem: „O niefortunnym diable”. To polskie, przepojone ludowym poczuciem humoru. A egzotykę znajdą młodzi czytelnicy w „Gwiazdach suchego stepu” — Macieja Kuczyńskiego. Jest to wznowienie baśni mongolskich.

Oprócz wymienionych tu, a wydawanych specjalnie z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka książek, redakcja — normalnym trybem przygotowuje również wiele interesujących publikacji. Napiszemy o nich w innym numerze.

H. POLSAKIEWICZ

PRZED 75 — LECIEM ZNP

W 1980 roku przypada 75 rocznica powstania naszej organizacji. Za datę narodzin Związku przyjmujemy 1 października 1905 roku, datę tajnego zjazdu delegatów nauczycielskich w Pilaszowie koło Łowicza.

Rocznica tę pragniemy wykozystać dla popularyzacji wiedzy o postępowych tradycjach ruchu nauczycielskiego, jego wkładzie w rozwój życia społecznego i kulturalnego, w rozwój i demokratyzację oświaty.

Zarząd Główny ZNP przygotował bogaty program obchodów 75 rocznicy powstania Związku. Program ten — po zatwierdzeniu przez plenum ZG ZNP — zostanie opublikowany w „Głosie Nauczycielskim”.

7 grudnia ubiegłego roku odbyło się posiedzenie przewodniczących międzywojewódzkich komisji historycznych, na którym omówiono zarówno główną treść programu obchodów, jak również realizację planów pracy międzywojewódzkich komisji na lata 1978-1979. Obradom przewodniczył prezes ZG ZNP — kol. B. Grzes, jest — zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami: opracowanie, w terminie do 1980 roku, historii tajnej oświaty na terenie każdego dawnego okręgu i oddziału powiatowego, historii martyrologii i walki nauczycieli oraz monografię okręgu lub oddziału powiatowego

(miejskiego); — odtworzenie za okres od 1975 roku, tj. od momentu zmiany struktury organizacyjnej Związku, kroniki działalności związkowej w radach, oddziałach ZG ZNP; — uporządkowanie akt związkowych, a następnie przekazanie ich państwowym archiwom w województwach.

Przewodniczący komisji międzywojewódzkich przedstawili w dyskusji, w jakim zakresie wymienione zadania są realizowane. Z ich wypowiedzi wynika, iż narasta ruch tworzenia historii Związku, że w większości województw podejmuje się szereg prac dla zgromadzenia podstawowych dokumentów i materiałów oraz naukowego ich opracowania. Inicjatywy te szczególnie owocnie rozwijają się w tych środowiskach, w których działacze związkowi zdołali wciągnąć do prac nad pisanie historii ZNP i historii oświaty pracowników naukowych wyższych uczelni.

I tak na przykład w Białymstoku, przewodniczący Międzywojewódzkiej Komisji i równocześnie pracownik naukowy filii Uniwersytetu Warszawskiego — doc. dr hab. Franciszek Januszek opracował kompleksowy plan badań obejmujący 71 prac magisterskich. Z tej liczby 29 prac zostało już napisanych (7 — jawna i tajna oświata, 17 — martyrologia, 1 — straty materialne szkolnictwa, 4 — ZNP w latach 1940-1945). 36 dalszych prac magisterskich (walka z analfabetyzmem, monografie liceów pedagogicznych, działalność TPD, TKKS itp.) jest w przygotowaniu.

W Poznaniu, na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, pisze się 45 prac magisterskich, we Wrocławiu napisano 28 prac magisterskich z historii ZNP oraz 50 różnych monografi. We Wrocławiu zaplanowano zebranie materiałów z okresu do 1939 roku i napisanie na ten temat prac wspólnie z ośrodkami naukowymi w NRD (Drezno).

W Kielcach, dzięki współpracy Komisji Historycznej z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, napisano już 40 prac magisterskich, a 28 jest w przygotowaniu (dotyczących dziejów oświaty i ZNP). Opracowuje się tam również słownik biograficzny działaczy nauczycielskich, który będzie gotowy w maju 1979 roku.

W większości międzywojewódzkich komisji zorganizowano komisje rejonowe (dawnie powiaty lub miasta wydzielone), powstają też w niektórych rejonach izby pamięci poświęcone tajnej oświacie, martyrologii lub działalności nauczycieli na ziemiach odzyskanych.

W dyskusji wysuwano też problemy finansowania badań i publikacji historycznych. Będą one omówione na najbliższym zebraniu kierowników oddziałów ZG ZNP oraz dyrektorów filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych.

Zgłoszono również wniosek, aby „Przegląd Historyczno-Oświatowy” stanowił centrum informacji na temat prac komisji historycznych ZNP i aby komisje międzywojewódzkie miały możliwość w szerszym niż dotychczas zakresie, na przykład co dwa tygodnie, prezentowania swych prac oraz osiąganych rezultatów.

K. W.

W OGNIWACH TERENOWYCH

Rada Zakładowa i Wydział Oświaty w Łęborku w ramach obchodów 50-lecia niepodległości Polski zorganizowały w Klubie Nauczyciela sesję popularnonaukową dla działaczy ZNP, dyrektorów szkół i zespołów kierowniczych na temat: „Wpływ Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na odzyskanie niepodległości przez Polskę”.

Sesja została uatrakcyjniona występem słowno-muzycznym młodzieży miejscowego Liceum Ogólnokształcącego. Zorganizowano również seminarium dla aktywistów ognisk ZNP w Łęborku, mające na celu przygotowanie działaczy do prowadzenia pracy ideowo-pedagogicznej w ogniskach Rady Zakładowej. Dziekan Wydziału Pedagogicznego WSP w Słupsku, doc. Feliks Araszkiewicz zreferował zagadnienia związane z postępową myślą w pedagogice polskiej w okresie II Rzeczypospolitej.

5 grudnia 1978 roku odbyło się spotkanie aktywistów emeryckiego Związku Nauczycielstwa Polskiego woj. łódzkiego. Nauczyciele emeryci reprezentowali: Płock, Sierpc, Gostynin, Żychlin, Kutno, Bodzanów, Wyszogród, Łęczyca oraz Gąbin. Tym razem spotkali się LDK w Łęczycy. Gospodarze, Łęczyccy emeryci przedstawili folklor tamtejszego regionu. Temat ten omówił przez Jadwigę Grodzką była kustoszka Muzeum Łęczyckiego, została zilustrowana filmem pt. „Świątki i demony Łęczyckie”. Ponadto tutejsza rzeźba ludowa poznała na przykładzie dzieł gawędziarza i artysty ludowego Stanisława Kopka z Dzierżbiewa. Łęczyccy wieś w muzyce i pieśni przedstawiła kapela folklorystyczna w ludowych strojach regionu łęczyckiego występująca pod batutą Zenona Ziolkowskiego.

Poza emerytami udział w sejmiku brali przedstawiciele władz wojewódzkich i miasta Łęczycy, władz szkolnych, związkowych i administracyjnych.

Konflikty władze oświatowe i związkowe zorganizowały dwudniową naradę dla prezesów rad zakładowych ZNP, gminnych dyrektorów szkół, inspektorów oświaty i wycho-

wania oraz dyrektorów szkół ponadpodstawowych.

W pierwszym dniu narady zebrani wysłuchali między innymi wykładu wygłoszonego przez prof. dra hab. Stanisława Michalskiego z UAM w Poznaniu na temat postępowych tradycji oświatowych w okresie II Rzeczypospolitej. Przeprowadzona następnie dyskusja potwierdziła konieczność dalszego wypracowywania doskonałych metod prowadzenia konferencji związkowych, podkreślano potrzebę rozwijania postępu pedagogicznego oraz kontynuowania dobrego zwyczaju pomocy radom zakładowym ze strony członków zakładowej organizacji związkowej ZNP przy Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Druga część narady dotyczyła problematyki prawnej i socjalno-bytowej.

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP w Bydgoszczy zorganizował 3 grudnia 1978 r. w Bronicy i Jajkowie eliminacje międzywojewódzkie VII Ogólnopolskiego Turnieju Piki Siatkowej ZNP z udziałem reprezentacji woj. bydgoskiego, konińskiego, toruńskiego i włocławskiego.

W kategorii drużyn żeńskich zwyciężyła reprezentacja woj. bydgoskiego, a drużyn męskich reprezentacja woj. włocławskiego.

STANISŁAW ŻEMIS

1 grudnia 1978 roku zmarł kolega Stanisław Żemis, uczeń Władysława Spasowskiego, nauczyciel, działacz polityczny, społeczny i oświatowy.

Urodzony 27 kwietnia 1902 roku w Kierzu koło Bełży, woj. lubelskie, wychowywał się w trudnych warunkach. Wcześniej osierocony, sam musiał zarabiac na własne utrzymanie. Ukończywszy w latach 1924-1926, prowadzone przez Władysława Spasowskiego, Państwowe Kursy Nauczycielskie oraz w latach 1928-1929 Wyższy Kurs Nauczycielski, pracował jako nauczyciel.

Represjonowany przez władze z powodu lewicowych przekonań i współpracy z Komunistyczną Partią Polski, często zmieniał pracę. Był m.in. kierownikiem szkoły świeckiej Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, kierownikiem Wydziału Pracy Społeczno-Wychowawczej w Towarzystwie Oświaty Robotniczej, Kierownikiem Wydziału Oświatowego TOR oraz wizytatorem w Związku Spółdzielni Spożywców. Ostatnie dwie funkcje sprawował w okresie okupacji. Na krótko przed zakończeniem wojny został aresztowany przez gestapo i uwięziony w kadziynie Podlaskim.

Po odzyskaniu niepodległości natychmiast włączył się w nurt odbudowy kraju. Jest prezydentem miasta Siedlce, naczelnym dyrek-

torem lasów państwowych, przewodniczącym Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Siedlcach, radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie oraz posłem do KRN. W latach późniejszych działał w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Komitecie Korcakovskim przy ZG TPD oraz w Polskim Związku Niewidomych.

Dużo miejsca w życiu Stanisława Żemisa zajmowała aktywna działalność w Kole Uczniów Władysława Spasowskiego. Będąc jednym z założycieli i przewodniczącym kole od chwili powstania, kładł nacisk na upowszechnianie myśli i idei Spasowskiego.

Za osiągnięcia w działalności zawodowej, społecznej i politycznej Kolega Stanisław Żemis został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką TSS oraz Złotą Odznaką Działacza Ruchu Spółdzielczego.

W Zmarłym tracimy wielkiego człowieka oraz oddanego działacza społecznego i oświatowego. Cześć Jego pamięci!

Kole Uczniów
Władysława Spasowskiego

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Józef Zioba: DZIERŻAKI. LSW, Warszawa 1978, s. 200, cena 20 zł.
Henryk Kawka: SPOTKANIA POLONIJNE. MON, Warszawa 1978, s. 169, cena 20 zł.

MIŁOSIERDZIE MARSA. Opowiadania bułgarskie. Wybór Hanna Karpińska. MON, Warszawa 1978, s. 314, cena 20 zł.

Józef Juzowski: NOTATKI Z POLSKI. PIW, Warszawa 1978, s. 184, cena 30 zł.

Adam Kaska: DESANT. MON, Warszawa 1978, s. 294, cena 35 zł.
Tadeusz Radwański: KARPATYKAMI NAS ZWALI. MON, Warszawa 1978, s. 283, cena 40 zł.
Leon Gomoliński: PROZA. Wyd. 10dzkie, Łódź 1978, s. 490, cena 40 zł.

PEDAGOGIKA, PSYCHOLOGIA

Praca zbiorowa pod red. Anny Wiszniewskiej: PRACA WYCHOWAWCZA W ŚWIETLICY SZKOLNEJ. WSIP, Warszawa 1978, s. 155, cena 32 zł.

Wanda Lobożewicz, Tadeusz Lobożewicz: KRAJOZNAWSTWO I TURYSTYKA W SYSTEMIE DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZYM SZKOŁY. WSIP, Warszawa 1978, s. 306, cena 34 zł.

Jerzy Maternicki: POLSKA DYDAKTYKA HISTORII 1815-1939. Materiały i komentarze. WSIP, Warszawa 1978, s. 334, cena 100 zł.
Antonia Guryk: ROZWÓJ I KSZTAŁTOWANIE ZAINTERESOWAŃ. WSIP, Warszawa 1978, s. 230, cena 20 zł.

POLITYKA, EKONOMIA SOCJOLOGIA FILOZOFIA

Ewa Bryl-Warwick: INWESTYCJE KAPITAŁOWE A POLITYKA ZAGRAJNICZNA. MON, Warszawa 1978, s. 233, cena 25 zł.
ORGANIZACJA POLITYCZNA SPOŁECZENSTWA SOCJALI-

STYCZNEGO W POLSCE. Pod redakcją Adolfa Doniesowskiego. Wyd. II. KIW, Warszawa 1978, s. 631, cena 70 zł.

Carl Friedrich von Weizsäcker: JEDNOSC PRZYRODY. PIW, Warszawa 1978, s. 510, cena 70 zł.

PODSTAWY EKONOMII PRACY. Pod redakcją Ferdynanda Michonla. KIW, Warszawa 1978, s. 375, cena 60 zł.

PARTIA-PANSTWO-SPOLECZENSTWO. Pod redakcją Romana Dudka i Zygmunta Śliembirowicza. KIW, Warszawa 1978, s. 866, cena 40 zł.

Julian Lech Kulikowski: INFORMACJA I ŚWIAT, W KTÓRYM ŻYJEMY. Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 414, cena 240 zł.

POMOCNICZE

Oskar Perlina: JĘZYK HISZPAŃSKI DLA ZAAWANSOWANYCH. Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 278, cena 60 zł.

Jerzy Centkowski, Jerzy Skowronek: NAUCZANIE HISTORII W KLASIE VII. Przewodnik metodyczno-przedmiotowy. WSIP, Warszawa 1978, s. 164, cena 20 zł.

Czesław Bedronek: ORGANIZACJA I ADMINISTRACJA ŁACZNOŚCI. WSIP, Warszawa 1978, s. 256, cena 35 zł.

Praca zbiorowa: MATERIAŁOZNAWSTWO WŁOKIENNICZE DLA TECHNIKUM. WSIP, Warszawa 1978, s. 350, cena 23 zł.

Zygmunt Rytel, Bogusław Serafin, Jan Skibiński: BUDOWNICTWO I MELIORACJE. WSIP, Warszawa 1978, s. 303, cena 20 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Standardy szkolne i harcerskie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia „Haft Artystyczny” m. st. Warszawa Zofia i Henryk Kiedzik, 61-892 Poznań, ul. Kościuszki 76 (narożnik ul. Armii Czerwonej 77) telefon 502-14. Nagrodzona medalami, gwarantuje najwyższą jakość wykonania oraz dotrymanie terminów. Szeroka rozpiętość cen.

Standardy — wykonuje Ewa Orlińska, 60-443 Poznań-Smochowice, ul. Muszkowska 13.

Rozwiązanie zadania nr 8

1. Haś — a11
2. K6 — g6x
3. Ha1 — a8x
4. K6 — f7x
- a) Gh7 — g8
- b) Kh8 — g8
- c) Sa8 — dowolnie

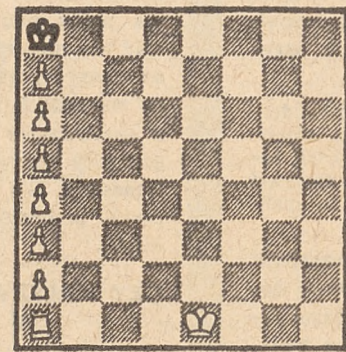
Zadanie nr 5 (3 pkt.)

Mat w ośmiu posunięciach

Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym pod adresem redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, z dopiskiem „konkurs drabinkowy”.

Przypominamy, że ten uczestnik konkursu, który po serii 6 zadań uzyska największą ilość punktów, zdobędzie nagrodę w postaci bonu oszczędnościowego 500 zł.

Pod redakcją
Bogdana Kuśińskiego



Uwaga Czytelnicy!

W związku z trudną sytuacją atmosferyczną i potrzebą oszczędnej gospodarki energią elektryczną w drukarni — bieżący i następny numer „Głosu Nauczycielskiego” ukażą się w zmniejszonej objętości i nakładzie.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

REDAGUJE ZESPÓŁ: Danuta Bukalowa (kierownik działu listów i interwencji), Hugon Bukowski, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski (redaktor techniczny), Józef Olejarka (redaktor graficzny), Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Hanna Polskaiewicz, Alicja Raciewicz (kierownik działu związkowego), Krystyna Rogalska (kierownik działu szkolnego), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Henryka Witalewska, Kierownik administracyjny — Alfreda Ignatowska, korekta: Irena Kościelniak, Hanna Kalinowska.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu 35923. Zam. 3686. C-98.

BUDOWY KONTYNUOWAĆ NIE MOŻEMY

Jestem nauczycielką pracującą na wsi. Mąż mój prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 1,39 ha. Budujemy dom jednorodzinny, który z własnych funduszy doprowadziliśmy do stanu surowego. Złożyliśmy wniosek o przyznanie kredytu w Banku PKO, lecz uzyskaliśmy odpowiedź odmowną z uzasadnieniem, że bank PKO udziela kredyty wnioskodawcom posiadającym ziemię do 0,5 ha. Poinformowano nas jednocześnie, że pożyczkę możemy uzyskać w miejscowym banku spółdzielczym.

Z kolei Bank Spółdzielczy w Wisznicach odmówił nam udzielenia kredytu, uzasadniając, że przydziela je wnioskodawcom posiadającym areal powyżej 2 ha. Potem zwróciliśmy się do Banku Gospodarki Żywnościowej w Białej Podlaskiej, gdzie poinformowano nas, że możemy otrzymać kredyt jedynie na budowę obory i skie-rowano ponownie do Banku Spółdzielczego w Wisznicach. Tu dowiedzieliśmy się ostatecznie, że owszem, Bank ma fundusze na kredyt, lecz nie na budowę domów mieszkalnych, tylko inwentarskich.

Kółko się zamknęło, budowy nie możemy kontynuować z braku funduszy.

WANDA BUJAN
Wisznice

OD REDAKCJI: Przedstawiony w liście przypadek nie należy do sporadycznych, spotykaliśmy się z podobnymi już niejednokrotnie.

Od razu jednak przyznać trzeba, że sprawa nie jest łatwa. Z jednej bowiem strony państwo zagwarantowało obywatelowi prawo do pomocy kredytowej, jest nawet specjalna Uchwała Rady Ministrów nr 72 z 1968 r. „W sprawie niektórych uprawnień nauczycieli budujących domy jednorodzinne na terenie wsi”, a z drugiej działają przepisy i limity ogólne i wewnętrzne, obowiązujące poszczególne instytucje bankowe, które — jak w opisanym przypadku — ograniczają lub uniemożliwiają nauczycielowi skorzystanie z pomocy kredytowej państwa.

I tak w porządku jest bank PKO, który odmówił autorce listu kredytu, gdyż zgodnie z przepisem ustanowionym w 1976 roku udzielić go może osobie posiadającej nie więcej niż 0,5 ha ziemi (przedtem było do 2 ha). Nie bez racji zapewne jest również Bank Gospodarki Żywnościowej w Białej Podlaskiej, gdyż przede wszystkim kredytować musi budowę obiektów bezpośrednio służących produkcji rolnej, podobnie zresztą jak podległy mu Bank Spółdzielczy w Wisznicach. Banki te mogą udzielać pożyczek na budowę domów jednorodzinnych w miarę posiadanych środków, czyli w ramach pewnych określonych limitów.

Żadne jest jednakże, iż Bank Spółdzielczy w Wisznicach pierwszą swoją odmowę uzasadnił tym, że udziela pożyczek jedynie właścicielom gospodarstw powyżej 2 ha. Na jakich przepisach zostało to oparte? Nie znane są nam takie.

Jakby nie było, rok starań nauczycielki o uzyskanie kredytu na dalszą budowę domu jednorodzinnej nie dał żadnego rezultatu. Odprowadzono ją wszędzie z kwitkiem. Oczywiście, gdyby nie ten „hektar z kawałkiem”, którego stała się współwłaścicielką dzięki zamałpójściu, nie byłoby żadnych kłopotów. Czy zatem ma wziąć rozwód, by uzyskać kredyt na dokończenie budowy domu?

Innym wyjściem jest napisanie prośby do Centrali Banku Gospodarki Żywnościowej w Warszawie, co jednakże niczego jeszcze automatycznie nie gwarantuje, a tylko podnosi nadzieję na pomyślne załatwienie sprawy.

Czyż nauczyciel, zwłaszcza na wsi, nie przyczynia się — choć nie bezpośrednio — do podnoszenia poziomu gospodarki rolnej? Wszak kształci między innymi przyszłych rolników.

Włóć może jednak w nowym, 1979 roku Bank Spółdzielczy w Wisznicach znaleźć środki na udzielenie nauczycielce kredytu na budowę domu jednorodzinnej? Czekamy na odpowiedź.

DZIŚ PYTANIE ZA TYDZIEŃ ODPOWIEDŹ

MINISTER MA GŁOS

Przypominamy: w 50 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z 1978 r. poinformowaliśmy, iż począwszy od nowego roku kalendarzowego na niektórych problemy zawarte w listach czytelników będzie się wypowiadał minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski. Oto pierwszy zestaw spraw i problemów, które spisaliśmy z ostatniej poczty i przedstawiliśmy ministrowi.

OKIENKOMANIA

Fragment listu: „Największą moją bolączką są tak zwane „okienka”. Po prostu tracę w szkole czas. Na przykład we wtorek rozpoczynam lekcje o godzinie ósmej. Potem następuje „okienko”. Znowu lekcja i „okienko”. Kratki jak w zeszycie od matematyki. W sumie, w tygodniu mam aż 12 „okienek”. Moim zdaniem, za ten stan rzeczy odpowiada dyrektor szkoły, ale nasze skargi nie odnoszą skutku. Czy władze zwierzchnie mogą tolerować taki stan rzeczy?”. (Zofia Kieks — Szczecin).

ODPOWIEDŹ: Ja również otrzymuję takie listy. Dotyczą one — ogólnie rzecz biorąc — spraw organizacji życia wewnątrz szkoły, organizacji pracy nauczycieli i rady pedagogicznej. „Okienkomania” rzeczywiście staje się problemem. W niektórych szkołach istnieje nawet system planowania „okienek” w rozkładzie zajęć nauczycieli. Chciałbym wypowiedzieć się kategorycznie przeciw temu systemowi! Okienka — jeśli już się zdarzają — niech będą wyłącznie koniecznością, której inaczej rozwiązać nie można. Natomiast wszędzie tam, gdzie jest ich nadmierna liczba, są po prostu wynikiem złe ułożonego planu zajęć.

Dlatego proszę wszystkich dyrektorów szkół, aby — wykorzystując zmianę zajęć w związku ze zmianą semestru — dokonali niezwłocznie niezbędnych korekt na rzecz lepszego zorganizowania pracy nauczycieli! Po prostu, nie stać nas na stratę nauczycielskiego czasu. Pragnę poinformować, że zwrócę się do wszystkich kuratorów i inspektorów o sprawdzenie stopnia polepszenia organizacji pracy w szkołach w nowym semestrze. Nie wolno dopuszczać do sytuacji przedstawionej w liście czytelniczki.

CZY NALEŻY SIĘ DZIEŃ WOLNY W TYGODNIU?

Fragment z listu: „Jest to niby sprawa oczywista, jednak w praktyce „skomplikowana”. Otóż nauczyciel powinien mieć jeden dzień w tygodniu wolny od zajęć. Często jest to teoria. Niektórzy mają dzień wolny, inni nie korzystają z tego dobrodziejstwa. Dlaczego tak się dzieje? Czy nie ma na to rady?”. (Helena Minecka — Warszawa)

ODPOWIEDŹ: Sytuacja jest mi znana. Też otrzymuję listy w tej sprawie. W jednych nauczyciele postulują, aby ten dzień wolny był faktem. W drugich znowu narzekają, że dzień wolny jest dla jednych, dla innych natomiast tych dni nie ma, że jedni mają zawsze wolne soboty, inni znowu nie mają ich w ogóle... Jestem zdania, że wszędzie tam, gdzie pracuje więcej niż ośmiu nauczycieli, istnieją warunki organizacyjne do tego, by każdy nauczy-

ciel mógł mieć dzień wolny w tygodniu lub znaczną jego część. I pragnę, ażeby takimi zasadami kierować się, organizując tak pracę w tygodniu, aby uwzględnić tworzenie możliwości dla dnia wolnego w tygodniu!

Ten wolny dzień jest często koniecznością dla nauczycieli. Dla nauczycieli studiujących jest to możliwość skorzystania z biblioteki, załatwienia spraw związanych ze studiami... Mamy w naszym środowisku wiele koleżanek obciążonych dziećmi. Mają one określone potrzeby rodzinne.

I wreszcie chcę powiedzieć wprost. Jestem przekonany, że jeśli wszyscy, powszechnie, tak właśnie zorganizują pracę w szkole, że nauczyciele będą dysponować jednym dniem wolnym w tygodniu, to z pewnością wpłynie także na obniżenie absencji w pracy. Po prostu, z analiz, które prowadzimy wspólnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, wynika że część absencji, głównie nauczycielek — tak przecież obiektywnie szkodliwej dla pracy szkoły — spowodowana jest między innymi tym, że nie dysponują one jednym dniem wolnym, w którym mogłyby załatwić swoje ważne sprawy.

ODKUPYWANIE PODRĘCZNIKÓW

Fragment z listu: „Czy w przyszłym roku szkolnym będzie prowadzona akcja odkupu podręczników?”. (Zbigniew Rak — Łódź).

ODPOWIEDŹ: Po pierwsze: mamy w kraju określone trudności z papierem. Nie jest to zjawisko nowe, ani unikalne. Na całym świecie coraz trudniej o papier, który drożeje i jest trudny do zdobycia. W związku z tym dbać musimy o nasze podręczniki szkolne. Po prostu nie stać nas na wyrzucanie ich. Dlatego też chcemy system odkupu podręczników utrzymać. Chcemy ten system rozpoznać. Pragniemy doprowadzić do sytuacji, w której podręcznik jest własnością ucznia i szkoły. Jest to szczególnie ważne dla powodzenia reformy. Dla każdej nadchodzącej klasy drukujemy przecież pełny nakład nowych podręczników. A są to nakłady olbrzymie — milionowe. Dlatego chcę się dziś zwrócić do wszystkich Was — Szanowne Koleżanki i Koledzy — z gorącą prośbą, abyście w procesie pracy dydaktyczno-wychowawczej, w kontaktach z rodzicami, podkreślali potrzebę oszczędzania podręczników. Chcemy te podręczniki dłużej eksploatować. Są przecież piękne, kolorowe, drukowane na dobrym papierze. Tym bardziej powinniśmy je sobie cenić, oszczędzać. Proszę wszystkich gorąco o pokierowanie odkupem podręczników tak, by

maksymalna ich liczba została zatrzymana w każdej szkole i każdej klasie.

CZY NALEŻY SIĘ MIESZKANIE RÓWNORZĘDNE?

Fragment z listu: „Szanowna Redakcjo! W zawodzie nauczycielskim pracuję 21 lat. Od dziesięciu lat jestem kierownikiem szkoły niżej zorganizowanej, stanowiącej obecnie punkt filialny Zbiorczej Szkoły Gminnej. Od dziesięciu lat zajmuję wraz z rodziną mieszkanie znajdujące się w tymże budynku szkolnym. W ostatnim czasie, na wniosek dyrektora Zbiorczej Szkoły Gminnej, postanowiono, że szkoła zostanie zlikwidowana z początkiem roku szkolnego 1979/80. Budynek zaś po szkole już jest w trakcie przekazywania Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w mieście, która ma go przeznaczyć na przedszkole zakładowe.

Pismem z dnia 21 listopada br. Zbiorczej Szkoły Gminnej zostałem poinformowany, iż mam udostępnić wszystkie pomieszczenia budynku szkolnego dla ekipy, która ma dokonać pomiarów pomieszczeń w związku z przekazaniem i adaptacją budynku na inne cele. Ten fakt był dla mnie wielkim zaskoczeniem. Udałem się więc do władz miejsko-gminnych z prośbą o wyjaśnienie, jak przedstawia się moja sprawa związana ze zmianą mieszkania i miejscem pracy, bowiem likwidacja szkoły i prace adaptacyjne budynku, jak również inny właściciel budynku będą wymagały bezwzględnego opuszczenia przeze mnie dotychczas zajmowanego mieszkania. Przyznano mi rację. Na moje pytanie, gdzie, kiedy i jakie otrzymam mieszkanie w zamian za dotychczasowe, nikt z przedstawicieli władz miejsko-gminnych (w tym także dyrektor ZSG) nie potrafił udzielić mi wiążącej odpowiedzi.

Oświadczam, iż nie mam żadnych zastrzeżeń co do likwidacji szkoły oraz przeznaczania budynku na inne cele, jak również nie upieram się, że nie opuszczę zajmowanego dotychczas mieszkania. Żądam jedynie, by mi zapewniono równorzędne warunki mieszkaniowe w miejscowości będącej siedzibą Zbiorczej Szkoły Gminnej (małe miasteczko).

Muszę nadmienić, iż mam na utrzymaniu niepracującą żonę i czworo dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Jestem też na trzecim roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie (zaoczne studio magisterskie). Dotychczasowe moje życie było względnie ustabilizowane chociażby ze względu na dość dobre warunki mieszkaniowe, gdyż dzięki moim zabiegom cały budynek szkolny posiada centralne ogrzewanie, bieżącą wodę oraz łazienkę wraz z umeblowaniem. (Józef Mazur Bienice woj. szczecińskiego).

ODPOWIEDŹ: List kolegi Józefa Mazura z województwa szczecińskiego jest ważnym sygnałem. Otóż jest sprawą oczywistą, że zmiany w sieci szkolnej zachodzą i zachodzić będą. Co do tego nikt nie może mieć wątpliwości. Nie ma ich zresztą również kolega Józef Mazur. Reorganizacja sieci szkolnej nie może jednak nigdy pogarszać warunków mieszkaniowych nauczycieli. Każdy nauczyciel, któremu proponuje się zmianę miejsca zamieszkania, musi otrzymać nowe mieszkanie o takim samym lub lepszym standardzie. Nie może to być mieszkanie gorsze! Jestem przekonany, że gdyby władze lokalne oraz dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej porozmawiali zawnazem z kolegą Józefem Mazurem, rozważyli wspólnie, spokojnie i z rozwagą zaistniałą sytuację, nie byłoby listu do redakcji. Nie byłoby problemu.

Kolega Mazur, który od ponad dwudziestu lat jest nauczycielem, ma na utrzymaniu żonę i czworo dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym i w dodatku studiuje zaocznie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie; miał pełne prawo napisania w swojej sprawie do redakcji i nikt nie może mieć o to do niego pretensji. Kolega Mazur dba o swoją rodzinę, pragnie jej zapewnić dobre warunki życia, dobre mieszkanie. To jego obowiązki i prawo! Ale to także nasz obowiązek. Mam tu na myśli władze administracyjne i oświatowe. Jestem przekonany, że kol. Mazur poinformuje jeszcze redakcję o swojej sprawie mieszkaniowej. Ale w tym pozytywnym znaczeniu. Myślę, że nadejdzie również pozytywna dla niego odpowiedź od władz gminnych i dyrektora Zbiorczej Szkoły Gminnej.

UWAGA CZYTELNICZY:

Wkrótce minister Jerzy Kuberski odpowie na kolejne pytania czytelników. Oczekujemy również na dalsze listy, z pytaniami do ministra oświaty i wychowania. (Z.P.)